Grudziądz, na sobotę 19-go grudnia 1931 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 146. Rok XXXVIII.

Gazeta Grudziądzka

Wydanie III

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

Trzydziesty ósmy dzień rozprawy.

Po kilkudniowej przerwie rozpoczął się końcowy etap procesu.

Jako oskarżyciele występują prokuratorzy Rauze i Grabowski.

Po otwarciu rozprawy pierwszy zabrał głos prokurator Robert Rauze.

Jakiś dziwny los zdarzył, że dla oskarżenia Witosa, Kiernika, Bagińskiego, Liebermana i innych zasłużonych — i jak jeszcze zasłużonych — o wolność Polski ludzi, — których — najlepsi adwokaci w Polsce — nazywają

— najlepszymi obywatelami w Polsce, lub

— ostatnią redutą praworządności, albo

-- wysoką ławą oskarżającą —

— że dla oskarżenia takich ludzi — powtarzamy — stanął nieznany dotąd w Polsce prokurator — o niepolskiem nazwisku, o niesłowiańskiem imieniu.

Prokurator Robert Rauze, mówiący akcentem rosyjskim, — oskarża — Witosa, Kiernika, Bagińskiego, Liebermana. O ironjo!

Albo też drugi młody prokurator Grabowski, którego nikt nie znał, nie widział w pracy dla Polski,

— oskarża byłego trzykrotnego premjera Witosa i kilku ministrów, Kiernika, Barlickiego i kilku wielce zasłużonych posłów.

Trudno jest więc wymagać, ażeby „wysoka ława oskarżonych“ nie patrzyła zgóry na oskarżycieli.

Mowa prokuratora Rauzego.

HISTORJOZOFJA P. PROKURATORA.

Narody szczęśliwe nie mają historji. Paradoks ten ma swe uzasadnienie, bo przecież dzieje ludzkości i poszczególnych narodów, to dzieje wojen, przewrotów i zamachów politycznych i społecznych, a tam, gdzie niema wojen, nietylko niema historji, ale i zwyciężonych, tam, gdzie niema przewrotu tam nietylko niema historji, ale i trupów, i łez, tam, gdzie niema zamachów nietylko niema historji, ale i zamachów nieudanych, przygotowań do tych zamachów i jako wynik tychże — wielkich procesów politycznych. A to wszystko nie należy, Wysoki Sądzie do rzeczy i do faktów, które czynią narody szczęśliwemi. Nie jest szczęśliwy i naród polski, ten naród, nieśmiertelny duch którego wystrzelił pięknemi kwiatami literatury i sztuki.

Oskarżony Wincenty Witos 28 października 1931 r. w Sądzie oświadczył: „Stałem i stoję na tem stanowisku, że trzeba z rządami dyktatury skończyć“, a jednocześnie oburzał się: „mnie, którym tylko zamierzał i myślał o zamachu zrobiono sprawę, a temu, który na mojej osobie dokonał zamachu, to uszło bezkarnie“. Ale tak jest: Kto w rewolucji zwycięża, ten nie ulega karze. Kara dosięga tylko tego, któremu nie udało się.

„ZWYCIĘZCY KRÓLUJĄ“.

Rewolucja, doprowadzona do skutku, nietylko nie ulega karze, lecz wieńczy swych sprawców w wawrzyny, w sławę, we władzę. Na ich cześć pieśni chwalebne śpiewają i hymny układają. Te Deum w kościołach śpiewają, bo zwycięzcy królują. Tak jest i na to niema rady. I naprawdę dość naiwnie wyglądało oświadczenie tych świadków odwodowych, co mówili o tem, że jednak to, co było w roku 1926, jeszcze niema swego zakończenia. Mamy proces polityczny. Powstaje pytanie, w wyniku jakiej walki i o co powstał ten proces polityczny? W normalnym procesie tego typu oskarżeni, przynajmniej najwybitniejsi z nich, przyznawali się, nie negowali swego czynu przestępczego, uzasadniali konieczność rewolucji„ lecz nie uznawali jej za winę, jedynie za zasługę. Z oskarżonych w innych procesach istotnie zamieniali się w oskarżycieli, a do więzienia szli z pieśnią na ustach. A w procesie niniejszym oskarżeni nietylko nie przeciwstawiają własnej zasadniczej idei ideałom swych oskarżycieli, lecz nie przyznają się wcale do winy, twierdząc, że oskarża się ich o czyny niepopełnione, wbrew oczywistości. I w ten sposób toczy się proces polityczny bez politecznej treści. — Członkowie partyj, tych małych, dowiadują się, że byli wprowadzeni w błąd, wprowadzeni w błąd przez swych dowódców, że nikt z nich poważnie haseł „obrony prawa i wolności aż do zwycięstwa“ nie brał, że były to czasem powiadają tylko żarty, czy zwroty retoryczne. W ten sposób twierdzę nadal, że oskarżeni pozbawili proces głównego momentu, idei, wobec której społeczeństwo mogłoby się wypowiedzieć za lub przeciw. Zaiste, jakikolwiek zapadnie w tych warunkach wyrok, nie będzie on triumfem tego kierunku, który reprezentują oskarżeni. Jeżeli będzie potępiający, to się zwolennicy tego kierunku dowiedzą, że Sąd postanowił ukarać nawet negowane przez oskarżonych winy, jeśli Sąd uniewinni, to się przekonają, że zostali wprowadzeni w błąd przez puste frazesy oskarżonych, mające tylko pozorne oznaki rewolucji, lub też, że Sąd nie chciał czynić męczennikami i bohaterami takich działaczy, którzy się sami do tego męczeństwa i bohaterstwa nie przyznają.

Ale jednak walka toczyła się i toczy się i twierdzę, że oskarżeni toczą walkę o władzę i tylko o władzę, a nie o prawo, o siłę, potęgę i spoistość Państwa.

PRZEWRÓT MAJOWY.

Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej zamordowano. Musiało się stać, że drugiego Prezydenta doprowadzono do straszliwej katastrofy. I stało się tak, że partje 9-ciu obecnych oskarżonych przemocą obaliły dwóch, siedzących na 1-szem miejscu tej ławy oskarżonych. Marszałek Józef Piłsudski w dniu 22 maja 1926 r. wzywał „Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmocni i odrodzi“. Ale tak się ułożyło, że następnego dnia do Rządu Rewolucyjnego skierowano rewolucyjne żądania. Żądania nie zostały wykonane. Mówi to oskarżony Adam Ciołkosz. „I w związku z tem przechodzimy do opozycji“. Następuje rozłam w 1928 r. PPS„ rozpoczyna się walka na terenie parlamentarnym o obalenie tego systemu. To nie pomaga, więc przechodzą do akcji bezpośredniej.

HISTORJA „CENTROLEWU“ WEDŁUG P. RAUZEGO.

Wysoki Sądzie! Zapytano tu świadków odwodowych, co to znaczy rewolucyjne żądania? Odpowiedzieli bardzo niechętnie. Historja już nieraz odpowiadała, jakie są rewolucyjne konsekwencje rewolucji i oskarżony, który w tej chwili uśmiecha się, Adam Ciołkosz, ma rację, tylko wstydliwie milczy. Oskarżony Adam Ciołkosz wie, o co chodzi, a Marszałek Piłsudski powiada: „Ja zaś nie przestanę twierdzić, że zaszedł jedyny w swoim rodzaju fakt historyczny, żem zrobił coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować, i żem uczynił coś w rodzaju rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencyj“.

— W tem miejscu — mówi p. Rauze — twierdzę, że nie zawsze po lutowej rewolucji przychodzi listopadowa. Rządy „Centrolewu“, z Kiereńskim na czele, doprowadzają kraj do rządów dyktatury proletarjatu na czele z Leninem. Zdarza się, że po krótkotrwałych rządach Witosa następuje marsz na Belweder, władzę obejmuje ex-socjalista, który przeprowadza normalizację w życiu państwowem i sanację społeczną. Ale ta normalizacja i sanacja uderzyła partyjnictwo. Tyranja nieodpowiedzialnej, ukrytej kliki, która za plecami Rządu bezsilnego królowała, została zepchnięta z Tapejskiej skały. Ale żyła. Narazie siedziała cicho, lecz od 1928 r. rozpoczęła ruszać się i w pewnej chwili, jak to niedziwne, przywódcy PPS. i przywódcy Piasta i przywódcy Wyzwolenia i przywódcy Stronnictwa Chłopskiego, połączyły się, a do tego należy dodać Chadecję, która sama, jak tu na przewodzie sądowym zostało stwierdzone, sama nie może uzgodnić we własnem łonie wszystkich zagadnień taktycznych, związanych z życiem Państwa.

„CO POŁĄCZYŁO“ — ZDANIEM PROKURATORA.

I oto powstaje męczące pytanie, co połączyło oskarżonych?

Wysoki Sądzie! Łączyło to, co przed chwilą powiedziałem, a powiedziałem, że chodziło o powrót tych dobrych dawnych czasów „partyjnictwa“, łączyła tęsknota za przeszłością.

Więc, Wysoki Sąd słyszał w ciągu tych czterech tygodni gorzkie żale subjektywne przywódców, o ile prawdą jest, że sami subjektywnie wierzyli w to, co mówili, to oczywiście subjektywnie musieli nietylko chcieć przemocą obalić taki Rząd, ale powinni byli być zdolni na to djabłu duszę zaprzedać. O ile zaś chodzi o subjektywne motywy każdego z oskarżonych, to te subjektywne motywy działania, zmierzającego ku temu, ażeby przemocą obalić sprawujący w Polsce władzę Rząd, też istniały. Wysoki Sądzie! Przypomnę to, co na przewodzie sądowym zostało ustalone. Czy ten straszny dla oskarżonego Hermana Libermana wywiad o adwokacie wirującym oskarżycielu Trybunału Stanu, nie był subjektywnie tą podstawą do ustosunkowania się do tego rządu, który nazywano zawsze rządem Marszałka Piłsudskiego? Czy, Wysoki Sądzie, maj 1926 roku dla oskarżonego Wincentego Witosa i Władysława Kiernika pozostał bez śladu. A Wojciech Korfanty, ten człowiek „Centrolewu“, bo 14 września na terenie Katowic objął kierownictwa akcji — jakiż jego stosunek do tego imienia, którem nazywają rządy, istniejące w Polsce? Kto nie pamięta w Polsce tej sytuacji, jaka się wytworzyła pewnego dnia w Belwederze, kiedy Wojciech Korfanty tam przybył. Kto nie pamięta tej straszliwej burzy. ówczesnej?

P. Rauze rozwijał dalej swoją dość oryginalną tezę, że stosunek oskarżonych do systemu rządzenia powstał z przyczyn „subjektywnych“ — osobistych niechęci, osobistych uraz i t. p. Chodzi o pragnienie zemsty, bo „czyż zemsta nie jest słodsza od miodu“.

Tow. M. Mastek: Brześć.

Przewodniczący: Proszę nie przerywać.

TETMAJER.

P. Rauze wykazuje z kolei, co „dzieliło w przeszłości oskarżonych między sobą, względnie odpowiednie stronnictwa. Mówi więc o r. 1923. — Chcąc uzasadnić twierdzenie, że „najlepsi ludzie“ opuszczali szeregi obozu demokracji, p. prokurator plącze ze sobą zmarłego działacza ludowego i słynnego malarza Włodzimierza Tetmajera z niemniej słynnym i żyjącym poetą Kazimierzem Tetmajerem. Pomyłka wywołuje, naturalnie, pewne ożywienie na sali.

AKCJA PODBURZANIA.

Następnie prokurator zapowiada, że przechodzi do akcji podburzania. Przodowała w tem PPS. — dowodzi oskarżyciel.

Prokurator opowiada o historji zdobycia Bastylji.

Następnie mówi o rewolucji lutowej 1848 roku i przechodzi zaraz do 1917 r. w Petersburgu. W imieniu „centrolewu“ w parlamencie przemawiał Guczkow. Dwa pułki: litewski i wołyński pchnięto na manifestantów. Wojsko odmówiło posłuszeństwa. Pojechano do najjaśniejszego pana, żeby ustąpił. Ustąpił. I już po monarchji! I już po monarchji — powtarza prok. Rauze.

Te wspomnienia historyczne przytacza p. Rauze w tym celu, aby dowieść, jak łatwo jest podburzonemu tłumowi dojść do posiadania broni, poczem w dalszym ciągu cytuje wypadki podburzania. W pewnej chwili woła: błotem rzucano na ludzi, którzy nie mieli innej namiętności, innej kochanki, jak Polskę.

Po ustępie o namiętnościach i kochance p. Rauze przechodzi do cytowania „podburzających“ przemówień osk. Barlickiego, Mastka i Ciołkosza.

Ciąg dalszy na str. 2).

Proces więźniów brzeskich

(Ciąg dalszy artykułu z poprzedniej strony).

WITOS I KIERNIK.

Prok. Rauze cytuje poszczególne urywki z przemówień posłów ludowych na wiecach. Następnie poddaje analizie zeznania, bezpośrednio dotyczące oskarżonego pos. Witosa i dochodzi do wniosku, że wszystkie one posiadają dla sprawy znaczenie zasadnicze. Czemuż to — mówi prokurator — miałby się Witos krępować w Rudnie i Otfinowie, skoro tutaj, wobec sądu, przemawiał językiem rewolucjonisty? -- Wszak mówił tu, że nie skończyły się łajdactwa, że nadal pogłębia się przepaść pomiędzy społeczeństwem i rządem. Polski nie można budować na jednym człowieku. Sam to Witos przecież wspominał o oburzeniu niektórych posłów na Piłsudskiego. Niejeden z nich był gotów Piłsudskiego zamordować. Podczas otwarcia sesji sejmowej nie dano mu pyska otworzyć.

Równie rewolucyjnemu stanowisku dał w obliczu sądu wyraz osk. poseł Kiernik. Zwalcza on dyktaturę. Nie chce nic wiedzieć o dyktaturze, która pozwala istnieć sejmowi Rzeczypospolitej, Prezydentowi, obranemu przez Zgromadzenie Narodowe, rządowi, przed sejmem odpowiedzialnemu przed tym sejmem, gdzie wszelkie procesy polityczne odbywają się w atmosferze wolności, graniczącej ze swawolą taką nieomal, jak w tym procesie sądowym. „Każdy drab dziennikarski może na tę dyktaturę bryznąć błotem“. Walka przeciwko niej jest przestępstwem z art. art. 100, 101 k. k.

KAZIMIERZ BAGIŃSKI.

Sylwetka osk. b. pos. Kazimierza Bagińskiego bardzo sympatycznie zarysowała się w świetle zeznań wszystkich świadków. Bagiński sądził subjektywnie, że Centrolew to droga jedyna dla opozycji i dlatego zapewne też został rokoszaninem. Jak całe Wyzwolenie, tak i on o jednem tylko wie: o zarzutach ‚warjactwa“, o gwoździach w głowie, o bziku. Zato osk.

ADOLF SAWICKI

— to typowy demagog chłopski, rzucający najpotworniejsze oskarżenia. Nie myśli, nie czuje, ale sieje nienawiść. Za to pos. Dobroch został przez sąd skazany.

CIOŁKOSZ, DUBOIS, PUTEK.

Zdaniem Ciołkosza, PPS. była mózgiem opozycji. Prokurator twierdzi, że duszą spisku. Masowa robota polityczna zawsze jest spiskiem. PPS. była partją spiskującą. Zdaniem teoretyków, tak muszą działać partje „masowe“. Agitatorzy mówią otwarcie robotnikom i chłopom, że trzeba się gotować do walki, ba! dekonspirują terminy tej walki. W decydującej chwili kierownictwo akcji rewolucyjnej obejmują szczyty partji.

Próby sił kończą się trupami. Kongres krakowski rzucił hasło: precz z rządem! Jeśli nie doszło do starć, to dlatego, że policję usunięto, ze szkodą dla autorytetu państwa. 1. XI. 1929, na stokach Cytadeli, był tłum, około 6 tys. ludzi. Przewaga jego nad oddziałem policjantów (38-iu), była miażdżąca. Jedynie, gdy chciały tego okoliczności, przystąpiono do rozpraszania tłumu. W wyniku starcia, do którego podżegał Dubois, 14 policjantów zostało poturbowanych. Osk. Dubois rzucił się z laską na kom. Fuksa.

Osk. Józef Putek prowadzi pochód z Choczni do Wadowic — pochód nielegalny. „Maluczcy świata tego zostali już za to skazani“, o czem mówiłem, w akcie oskarżenia. Putek jeszcze nie.

Prok. Rauze mówił następnie o piątkach i szóstkach bojowych, o t. zw. grupach inicjatywnych, o rozdawaniu broni, za co skazani zostali Synowiecki i Chodyński. Grupy inicjatywne szły obok pochodu w dn. 14 września. W opaskach i z rewolwerami w ręku. Podobnież w Toruniu, gdzie raniono zast. starosty, Staniszewskiego. Jedenastu milicjantów za zajścia toruńskie skazano.

Na tem prok. Rauze skończył swoje przemówienie w dniu tym, prosząc o odroczenie rozprawy do dnia następnego.

Trzydziesty dziewiąty dzień rozprawy.

W 39-tym dniu wiceprokurator Rauze przemawiał w dalszym ciągu do południa. Początek swego przemówienia poświęca charakterystyce roli, jaką podczas rewolucji odgrywa element wiejski. Przytaczając słowa, które miał wypowiedzieć oskarżony Witos: „Jak tam będzie ruch, to wy tu nie siedźcie spokojnie“, dowodzi, że zawsze tak jest, że chłopi nie robią rewolucji, lecz przyłączają się do rewolucji.

Dalej przechodzi mówca do wywiadu p. Piłsudskiego o bojówkach partyjnych na terenie Sejmu i przytaczając zdanie, że sprowadzano je tam dla obrony marszałka Sejmu, zapytuje:

— „Od kiedy to dla marszałka Sejmu straż marszałkowska nie wystarcza?“

Głosy obrońców: — Od 1929 roku!

Prokurator dowodzi, iż przygotowania przed 14 września noszą wszelkie cechy koncentracji sił rewolucyjnych i „w Krakowie siedli na rumaka siły, a ten ich w galopie poniósł do Brześcia“.

STRACH MA WIELKIE OCZY.

Oskarżyciel koncentruje się na dacie 14 września, dowodząc, iż wszelkie zgromadzenia tuż przed tą datą były przygotowaniem do rozgrywki w tym dniu. Wiadomo, że na ten termin wyznaczono wzniecenie rewolucji w 22 miastach i jednocześnie atak na stolicę. Położenie było groźne. „Cóż dziwnego, więc, gdy, skoro dla rządu biła 12 godzina, przywódców rewolty zamknięto do więzienia?“

Prok. Rauze wspomina, że premjer Sławek po kongresie krakowskim zapowiadał pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, że w dochodzeniu karnem, wszczętem zaraz po kongresie figurują nazwiska wszystkich oskarżonych, prócz nazwiska Sawickiego i że z listu osk. Libermana z dnia 2 września widać, iż spodziewał się on aresztowania i na zakończenie prosi sąd o ukaranie winnych z art. 100 i 101, część 3-cia

Przemówienie prok. Grabowskiego.

Zabiera głos wiceprokurator Grabowski. Mówi głośno, płynnie, żywo gestykulując rękoma.

ZMORA NA SALI.

Prokurator Grabowski na początku swego przemówienia mówi o strasznej zmorze, która się ukształtowała w procesie na sali sądowej i twierdzi, iż słyszał od osób, które przysłuchiwały się rozprawie, że ich coś od tej sali odstręcza.

Prokurator dowodzi, iż na tej samej sali odbywały się procesy pospolitych morderców, bandytów i szpiegów, 100-procentowych zbrodniarzy, odczuwano wtedy na sali tchnienie śmierci, bo niektórzy na śmierć zostali skazani, a jednak tej zmory na sali nie było.

Prokurator tłumaczy to tem, że winni żałowali swego czynu, a w tej sprawie jest inaczej.

— Ci panowie, co siedzą na ławie oskarżonych, jeśli wyjdą z tej sali, a wyjdą przypuszczam, to wyjdą z tem samem uczuciem, co weszli. To właśnie czyni atmosferę tej sali straszniejszą od tej, jaka tu zazwyczaj panuje.

Następnie prokurator dowodzi, że gdy się siedzi na sali sądowej, odczuwa się straszne rzeczy; Miodowa ulica wieczorem jest straszna, a każda grupa ludzi na ulicy wygląda o tej porze, jak grupa rewolucjonistów.

O „WYSOKIEJ ŁAWIE“.

Następnie polemizuje z obrońcami, którzy w czasie przewodu sądowego nazwali proces pierwszym i ostatnim, ławę oskarżonych „wysoką ławą“, „ostatnią redutą praworządności i prawa“ proces „procesem najlepszych ludzi“.

Dlaczego ludzi „najlepszych“? Czy dlatego, że żyjemy w czasach, kiedy królem cywilizacji jest bokser, a królową aktorka z Hollywood?

Dlaczegóż tu „najlepsi“ są oskarżeni, a nie kto inny? Czy nie najlepsi są ci, których piersi zdobią odznaczenia w walkach zdobyte, a ciało zdobią rany i kalectwa?

Jest tu jeden, który mógł być tym najlepszym, ale on odznaczenia odrzucił i wielkość swoich czynów przez to przekreślił.

P. prokurator poprosił ze względu na chore gardło, o przerwę.

NIE JEST „HISTORYCZNYM“ A PROKURATOR JEST HISTORYCZNYM W ROLI OSKARŻONEGO.

Po dłuższej przerwie prok. Grabowski wywodzi, że proces brzeski jest procesem historycznym tylko dlatego, że składa się nań szereg fenomenów i rzeczy niespotykanych w innych procesach. Wszystko w tym procesie jest niezwykłe: i ława oskarżonych i ława obrońców i w końcu świadkowie, którzy przychodzą do sądu, jak na sąd ostateczny z pianą namiętności. Niema nawet tu oskarżonych, są tylko oskarżyciele z dożywotnim oskarżycielem z Trybunału Stanu na czele; rola prokuratora zmieniła się w tym procesie — on nie oskarża, on jest oskarżany: o napisanie aktu oskarżenia, którego zresztą nie napisał, o wymienienie imienia metrykalnego jednego z oskarżonych rzekomo dla taniej złośliwości i dokuczania, jakgdyby dokuczliwością było wymienienie imienia, które ktoś nosi od kolebki.

Następnie prokurator tłumaczy się z różnych swoich „niezręczności“: z uśmiechów, które towarzyszyły zeznaniom świadków, bicia więźniów brzeskich, z nazwania posła Barlickiego poprostu Barlickim bez żadnego dodatku itp. Rozgrzeszywszy się z tych „niezręczności“, prokurator maluje obszernie inne rzekome „niezwykłości“ procesu, a więc: metodę obrony podsądnych, którzy wolą oskarżać, by zapomnieć o swych winach.

PROKURATOR O ŚWIADKACH.

Proces ten jest tak niezwykły, że niema w nim nawet świadków, gdyż ci, którzy zeznawali na tej sali, stoją tylko o krok od ławy oskarżonych.

Po omówieniu zeznań „karnych żołnierzy partyjnych“ i przywódców partyj, których członkowie zasiadają na ławie oskarżonych, przechodzi prokurator do charakterystyki zeznań świadków, nazwanych „zaprzyjaźnionymi delegatami stronnictw“. W tem miejscu prokurator pozwolił sobie na takie zwroty: „Gdy zobaczyłem tu Strońskiego i Trąmpczyńskiego, gdy wyczułem tę niekłamaną sympatję do oskarżonych, uwierzyłem, że każdy dziw jest możliwy, że kiedyś w przyszłości Trąmpczyński pod rękę z Liebermanem pójdą składać wieniec na grobie Niewiadomskiego.

Przyszli wreszcie znawcy konstytucji z książeczką w kieszonce i z argumentami w główce. Rozumiem, że panowie Trąmpczyński i Stroński mogą wystąpić jako trubadurzy konstytucji, bo ją ułożyli z tą myślą, by nie dać cienia władzy Piłsudskiemu, ale poco w takiej roli występuje Niedziałkowski.

Przyszli wreszcie prawnicy — Seyda i Mogilnicki. Trudno mi o nich mówić, bo wszak ich szanujemy. Ale nie można mówić o szacunku, gdy ci ludzie zerwali się z wędzidła i przyszli tu do sądu z goryczą i nienawiścią, i wystąpili jako zdeptane lilje sądownictwa. P. Seyda może mniej kazał, bo polecił co ciekawsze powtórzyć Mogilnickiemu. Jeśli ci panowie czuli się dotknięci rozmowami z ministrem, to trzeba było podać się do dymisji, a nie zasłaniać się później przypomnianą sobie wrażliwością, co jest poprostu niesmaczne. I to są znów te noce narodowe, te okropne indywidualizmy narodowe.

Przyszli wreszcie moraliści: Korfanty i Popiel, którzy nie posiadają żadnych kwalifikacyj, by występować w pióropuszu moralistów.

Świadków Thugutta, Rataja, ks. Panasia, Arciszewskiego i Struga, nazwał prokurator indywidualistami, którzy wiele wnieśli do sprawy. Na zakończenie tych wywodów o zeznaniach świadków wyraził się prokurator, że w oczach ks. Panasia dojrzałem tyle nienawiści, że załączyłbym jego osobę do akt, jako dowód rzeczowy.

Z WIATREM DYKTATURY.

Następnie prokurator przechodzi do polemiki z tezami obrony, wysuniętemi przez oskarżonych. P. Lieberman mówi, że wytoczono mu proces przez zemstę za Trybunał Stanu, że mści się na nim p. Piłsudski. To jest zwykła megalomanja. P. Lieberman jest zbyt małym dla Polski, by wielcy mogli się na nim mścić. Była mowa o zemstach innych osób, to są takie same brednie, jak słowa p. Liebermana. Wysunięto drugą koncepcję: p. Kiernika, adwokata z Bochni. Mówił on, że jeśli chcieliśmy obalić rząd, to mogliśmy to zrobić w Sejmie, a jeśli mieliśmy zamiar walczyć z dyktaturą, łamiącą prawo, to jakże będzie mógł prokurator bronić dyktatury, która legalnie nie może u nas istnieć. Przytoczono dowody: artykuły „Nowej Kadrowej“, artykuły p. Cara i opowieści p. Motza. To są rojenia i ploteczki, a nie dowody.



LÓD NA WIŚLE.
Ostatnie mrozy spowodowały zamarznięcie wielu rzek na wschodzie Europy. By umożliwić żeglugę na Wiśle przystąpiono do torowanie drogi przy pomocy lodołamaczy.

Obrady Senatu.

W czwartek obradował Senat, przyczem zostały z małemi zmianami uchwalone wszystkie trzy „podatki gwiazdkowe", przyjęte już poprzednio przez Sejm.

Mowa min. Zaleskiego.

Minister spraw zagran. Zaleski wygłosił na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu mowę, dotyczącą polityki zagranicznej Polski.

Streszczenie tej mowy podamy innym razem.

Obrady Komisyi.

Komisja budżetowa obradowała nad budżetem Min. Robót Publicznych. Po referacie posła Pączka z BB. komisja przyjęła preliminarz. Na zebraniu popołudniowem przyjęto budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Komisja skarbowa obradowała nad projektem zmiany statutu Banku Polskiego i zmiany te uchwaliła po myśli uchwał walnego zgromadzenia Banku Polskiego.

Przy tej sposobności zabrał głos minister skarbu i oświadczył, że rząd nie zamierza wydawać żadnych zarządzeń, ograniczających obrót obcemi walutami.

Prezydentowa Wilsonowa

odznaczona wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

W Waszyngtonie odbyło się śniadanie, w czasie którego ambasador Filipowicz, w obecności wielu wybitnych przyjaciół b. prezydenta Stanów Zjedn.. Wilsona, udekorował panią Wilson wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Przy tej sposobności ambasador wygłosił przemówienie.

W odpowiedzi pani Wilson powiedziała: „Przyjmuję to odznaczenie w imieniu tego, który tak bardzo ukochał Polskę".

Stronnictwo Ludowe i stronnictwa robotnicze o pracy nad budżetem.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na r. 1932/33. Przed porządkiem dziennym poseł Czapliński złożył imieniem klubu P.P.S. oświadczenie, stwierdzające m. in., że wobec tego, iż klub P.P.S. przekonał się, że budżet jest zmieniany dowolnie i żadne poprawki opozycji nie są przyjmowane, że czas, wyznaczony na opracowanie budżetu jest zbyt krótki, klub P.P.S. rezygnuje ze stawiania poprawek i ograniczy się tylko do krytycznej oceny. Podobne oświadczenie złożył imieniem Stronnictwa Ludowego pos. Malinowski. Mówca oświadczył, że Stronnictwo Ludowe również nie będzie stawiało poprawek, a ograniczy się tylko do krytyki działalności rządu. Poseł Chądzyński imieniem N.P.R. przyłącza się do powyższych oświadczeń.

250.000 zł. rocznie wynosi uposażenie Prezydenta

Z kolei komisja przystąpiła do preliminarza budżetowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawozdawca, poseł Hutten-Czapski, wskazał, że preliminarz ten wynosi w dochodach 203.500 zł., we wydatkach 3.284.000 zł. Mówca wskazuje, że uposażenie p. Prezydenta na rok 1932/33 ma wynosić 250.000 zł.-tych. Po zanalizowaniu poszczególnych pozycyj preliminarza, referent proponuje obniżkę, a mianowicie w kancelarji cywilnej w różnych pozycjach na ogólną sumę 215.723 zł., oraz w gabinecie wojskowym na łączną sumę 55.000 zł. Po dyskusji i po końcowem przemówieniu sprawozdawcy preliminarz budżetowy p. Prezydenta wraz z wnioskami referenta przyjęto.

Nowe walki w Mandżurji.

W Mandżurji wybuchły nowe walki, mające przebieg nader krwawy. Armja chińska pod dowództwem gen. Czang-Su-Lianga wdała się w bitwę z wojskiem japońskiem na linji kolejowej między Haonanhu a Pekingkai.

Silne eskadry japońskich płatowców obrzuciły bombami wojsko chińskie oraz rezerwy i park z amunicją. Jak dotychczas, straty chińczyków są znaczne. Bitwa trwa z niesłabnącą siłą.

+

Chińczycy rozpoczęli ofensywę na miejscowości Tiehling. Czeng-Cziat-Tun i New-Czang, trzy ważne punkty na linji południowo-mandżurskiej.

Gen. Maa zaatakował wojska japońskie w odległości 80 km na północ od Cycykaru. Japończycy odparli ataki chińskie i zdobyli wielką ilość broni. Padło 80 żołnierzy chińskich. Samoloty japońskie zbombardowały m. Hajlun, główną kwaterę gen. Maa.

Na zaatakowanych stokach kolei południowo-mandżurskiej Czen-Czia-Tun, Tichling i Nin-Czang znajdowały się tylko niewielkie posterunki japońskie. Z Mukdenu wysłano niezwłocznie eskadrę samolotów na pomoc. Siły chińskie wynoszą 3000 żołnierzy wobec 2000 wojska japońskiego. Walki trwają. Wojska japońskie przekroczyły rzekę Ljao.

Nowe podatki.

Tak już przyzwyczailiśmy się do uchwalania przez obecną większość sejmową coraz to nowych podatków, że zaczynamy gubić rachunek tych coraz to nowych obciążeń.

Dostajemy na każde święta „podarki" w postaci nowych ustaw podatkowych.

Na Wielkanoc otrzymaliśmy 5 nowych podatków.

Na św. Mikołaja 7 nowych podatków.

Obecnie na „Gwiazdkę" — **trzy nowe podatki**, przytem:

1) podatek od elektryczności **(bardzo wysoki)**, zahamuje rozwój elektryfikacji i oświetlenia kraju przy pomocy elektryczności;

2) podatek (powiększony) od nieruchomości zahamuje budowanie domów.

Tak to „radosna twórczość" uszczęśliwia Polskę!

Konfiskata książki o procesie brzeskim.

Komisarjat rządu m. Warszawy skonfiskował nakład pierwszego tomu dzieła o procesie byłych 11-tu więźniów brzeskich. Wydawcą tego dzieła jest adwokat Hofmokl-Ostrowski, znany działacz i były poseł ludowy.

Nie pomoże to jednak sanacji, tak jak nie pomagają i konfiskaty gazet ze sprawozdaniami z procesu brzeskiego. Słowa strasznego oskarżenia partji rządzącej, padające z ust oskarżonych działaczy ludowych i robotniczych, pomimo konfiskat podawane są z ust do ust i otwierają ludziom oczy na zmorę, która nas dusi od lat przeszło pięciu.

Ponowny obiór Smetony na prezydenta Litwy.

Na zgromadzeniu elektorów, odbytem w Kownie, wybrano ponownie na prezydenta Litwy na przeciąg 7 lat dotychczasowego prezydenta, Antoniego Smetonę.

Poza kandydaturą Smetony nie zgłoszono żadnej innej.

JERZY SZABLICA.

SKARB AZTEKÓW 30)

Przygody Polaka w górach Meksyku.

Był to list sekretarza osobistego ojca Mabel. W oględnych, lecz lakonicznych słowach oznajmiał, iż Mr. Thomas nieco lekkomyślnie zaangażował się na giełdzie i wskutek ostatniego krachu stracił więcej niż połowę swego majątku. Co gorsza, stracił panowanie nad nerwami, a tu zaczyna się run na banki i jeden po drugim ogłasza bankructwo. Tylko największy wysiłek Mr. Thomasa zdoła ocalić Bank Południowy i jego właściciela przed zupełnem bankructwem. Prosi więc w tajemnicy przed szefem, żeby natychmiast przyjechała, po czem sobie dużo obiecuje. Obecność Mabel pewnie dodą jej ojcu sił do walki...

Taka wiadomość mogła wyprowadzić z równowagi nietylko kobietę. Wszak przywykłej do zbytku Mabel groziła ruina materjalna i może nawet bieda. Mabel jednak nie o tem w tej chwili myślała, lecz o tem, że jeżeli teraz wyjedzie, nigdy już nie ujrzy człowieka, któremu oddała swoje serce, nigdy nie zazna szczęścia, które już zdawało się być blisko... I, rzecz dziwna, Jerzy odgadł prawdziwą przyczynę jej rozpaczy. Miał jakby chwilę jasnowidzenia: czytał w jej ale i w swojem sercu jak w otwartej księdze. Słowo „wyjeżdżam" uderzyło w niego jak grom i zdarło łuskę z jego oczu. Teraz dopiero, gdy miał ją utracić na zawsze, pojął, że to Mabel jest przez Opatrzność mu przeznaczoną żoną, nadewszystko umiłowaną!

Żadne z nich nie zdawało sobie sprawy, jak długo trwała ta niema rozmowa dwojga serc. Byli zbyt zasłuchani w ich głos, aby móc kontrolować swoje odruchy. I ocknęli się dopiero, gdy ktoś zakołatał do drzwi. Ich usta rozłączyły się właśnie w chwili, gdy w progu stanęła Ellen.

— O, przepraszam! — szepnęła, oblewając się rumieńcem, jak gdyby to ją przychwycono na takim uczynku.

Wejście Ellen przerwało czar i Jerzy był już sobą.

— Niech pani nie ucieka — zawołał wesoło, gdyż Ellen chciała się wysunąć z pokoju. — Należy mi pogratulować.

— O, Mabel, Dżordż, jakże się cieszę... odpowiedziała pracęjęta. I zaraz dodała radośnie: — Muszę was uściskać...

— Ale mocno! — zastrzegał się Jerzy.

— Właściwie nie zasłużył pan na to — odpowiedziała. — Jak można było tak długo męczyć Mabel?... O, bo ja wiem wszystko!..... Myślałam, że pan jej nie kocha....

— Byłem ślepy i głuchy na głos własnego serca — wyznał Jerzy — i przejrzałem dopiero, gdy Mabel powiedziała, że musi wyjechać...

— Mabel, chciałaś wyjechać? — zdziwiła się. — Tak nagle? Nic mi nie mówiłaś...

— Bo nie wiedziałam, że będą musiała wyjechać — wyjaśniła Mabel. — Ojciec mnie potrzebuje...

Jak szybko prysła radość Ellen... W jej oczach zabłysły łzy, gdy przeczytała list.

— Tak — szepnęła — musisz jechać... Niema rady...

Jednak Winster był zgoła innego zdania. Gdy mu oznajmili swoje zaręczyny — co nie było dlań niespodzianką, bo się spodziewał tego oddawna — i swój zamiar wyjazdu, oświadczył:

— Nic z tego! Nie pojedziecie. Po co? Tam trzeba człowieka z trzeźwym umysłem i pieniędzmi, a nie zakochanej parki. Ja pojadę. Nie protestujcie... Mam trochę wolnej gotówki. Może się uda uratować bank. Yes! Chciałbym spłacić dług.... Rozumiecie? Za ten samolot i wogóle....

Mocarskiemu bardzo się podobał ten pomysł.

Przecież i ja posiadam miljon — przypomniał sobie. — Milordzie, proszę oświadczyć Thomasowi, żeby uważał go za swój...

Mabel podziękowała mu spojrzeniem, które napełniło go szczęściem.

Jeszcze tego dnia Winster wyjechał. Ale przedtem musiał stoczyć ostrą walkę z Kingiem, który koniecznie chciał powrócić do swego Teksasu, dowodząc, że klimat Florydy i bezczynność szkodzą jemu i synowi. Z trudem tylko wymógł Winster na nim przyrzeczenie, że poczeka do jego powrotu.

Dziewięć dni upłynęło zakochanym jak jeden. Byli zbyt zajęci sobą, aby wniknąć, czemu King się nudzi i chodzi zdenerwowany, czemu liczka Ellen z każdym dniem bledną, czemu śpiewa coraz smutniejsze piosenki, czemu John chudnie, mizernieje poprostu w oczach i milczy, jak gdyby mu mowę odjęło...

Winster wrócił z radosną dla Mabel nowiną: że Bank Południowy jest uratowany, ale stan interesów wymaga obecności ojca w Nowym Jorku, więc prosi, żeby zrezygnowali z jego obecności na ślubie.

— Nie wiem — powiedział Jerzy wieczorem do Mabel — czy mam się z tego cieszyć, czy smucić. Wolałbym, żebyś była biedna...

— Rozumiem cię — odpowiedziała uszczęśliwiona... ale sądzę, że to nie powinno zakłócać naszego szczęścia. Przecież masz własne pieniądze, a cóż znaczy, że ja mam ich trochę więcej....

— Ładne „trochę" — uśmiechnął się. — Możnaby za te pieniądze kupić niezgorsze miasteczko...

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

DWIE 110-LETNIE STARUSZKI ŻYJĄ W OLKUSZU.

Podczas ostatniego spisu ludności okazało się, że w Olkuszu znajdują się dwie staruszki, liczące po 110 lat. Obie urodzone są w r. 1821 i mimo tak podeszłego wieku cieszą się dość dobrem zdrowiem.

CAŁY KOŃ TAŃSZY OD JEGO OGONA I GRZYWY.

Wskutek niebywałego spadku cen na rolniczy inwentarz hodowlany, na porządku dziennym spotykają się wypadki jak z nieprawdziwego zdarzenia.

Oto na targ w Kałuszynie przybył gospodarz z Mińska Mazowieckiego, gdzie chciał sprzedać konia, lecz nie mógł dokonać tranzakcji, ponieważ dawano mu tylko 8 zł. Na szczęście znalazł się jakiś szczotkarz, który wyraził chęć kupienia ogona i grzywy za 12 zł, wobec czego doszedł do porozumienia z gospodarzem. Po obcięciu grzywy i ogona gospodarz puścił konia swobodnie i sam odjechał. Koniem zajęła się policja.

FIASKO KOMUNISTYCZNEGO „DNIA GŁODU“.

Szumnie reklamowany przez komunistów na dzień 15 grudnia br. na całym terenie Polski „dzień głodu“ minął w zupełnym spokoju. Poaresztowane w kilku miejscowościach Polski liczne sztaby komunistyczne, dzień ten musiały przepędzić za kratami więziennemi.

Zbrodniczy zamach na pociąg pospieszny.

W poniedziałek wieczorem o godz. 9 min. 50 na pociąg pospieszny, idący z Warszawy do Wiednia, pomiędzy stacjami Rogów i Koluszki (woj. łódzkie) dokonano zbrodniczego zamachu przy pomocy rozkręcenia szyn.

Gdy pociąg ten biegł z szybkością 70 klm. na godzinę, nagle zakołysał się gwałtownie, podskoczył i silnym wstrząsem wrył się w tor. Zahamowanie było tak silne, iż lokomotywa pociągu z hukiem urwała się i potoczyła jeszcze kilkanaście metrów już poza szynami, wykolejając się wraz z tendrem. Wagon pocztowy, bagażowy i trzy wagony wryły się w ziemię. Jedynie dwa ostatnie wagony, dzięki automatycznemu zatrzymaniu, ocalały.

Wstrząs wewnątrz pociągu był przerażający. W jednej sekundzie pospadały z półek bagaże, podróżni przewracali się od ściany do ściany, tworząc wraz z walizkami jedną mieszaninę. — Rozległy się przerażające krzyki kobiet i jęki rannych, a wszystko wraz z tłuczonemi szybami i łamiącem się żelazem pomieszało się w jeden złowrogi jęk.

Pierwsza pomoc lekarska przybyła z pobliskich Koluszek, poczem zjechały pociągi ratunkowe z Łodzi, Koluszek, Skierniewic i Piotrkowa.

Katastrofa ta na szczęście skończyła się tylko poranieniem cięższem 4 osób oraz lżiejszem zranieniem 13 osób.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza z psami policyjnemi. Policja jest już na tropie zbrodniarzy.

Dotychczas ujęto jednego osobnika, podejrzanego o współudział w zamachu.

Ze świata.

BEZMYŚLNE POMYSŁY BOLSZEWICKIE.

Rząd sowiecki polecił komisji uczonych, by wymyśliła kształt nowego typu obuwia, któreby stosowało się do każdej stopy ludzkiej. Gdy rząd sowiecki będzie miał pewność, że wymyślono typ racjonalnego obuwia, rozpocznie się wytwarzanie serjami miljonowych ilości nowego obuwia, które będą się różniły między sobą tylko wielkością. Wszyscy bez wyjątku obywatele sowieccy będą od tej chwili zmuszeni — pod groźbą ciężkich kar — nosić rządowe obuwie. Sprzedaż wszelkiego innego obuwia będzie surowo zakazana.

Nad takiemi to „reformami“ biedzą się bolszewicy, tymczasem w kraju panuje głód, bieda i nędza.

ŁÓDŹ TORPEDOWA POSZŁA NA DNO MORZA.

Podczas burzy, która przeszła w sobotę u wybrzeży afrykańskich, zatonęła francuska łódź torpedowa, przeznaczona dla ścigania łodzi podwodnej. Załoga złożona z oficera i 12 marynarzy poszła na dno. Łódź ciągnięta była przez holownik z Biserty do Bonne. Lina stalowa nie wytrzymała jednak naporu fal i pękła. Łódź została wyrzucona na skaliste brzegi i zatonęła.

WESELE POD GRUZAMI WALĄCEGO SIĘ DOMU.

W miejscowości Moutagnac koło Bordo we Francji odbywała się w jednej z kawiarń zabawa weselna. Zabawa ta odbywała się na dolnem piętrze, na górnem zaś piętrze bawili się goście kawiarniani. W pewnej chwili na gości weselnych zawalił się sufit, grzebiąc pod gruzami, wśród straszliwego huku, tańczących i gości z pierwszego piętra. 50 osób odniosło rany, przeważnie złamania kości. Dziesięć osób ciężko rannych przewieziono natychmiast do szpitala; dwie osoby są w stanie beznadziejnym.

NIEMIECKI BANDYTYZM.

W ubiegły czwartek bojówka niemiecka pobiła ciężko mieszkańca wsi Dębowiec pow. niborskiego, w Prusiech Wschodnich, polaka Gottlieba Późnego, za to, że był jednym z organizatorów szkoły polskiej w tej wsi. Lekarz stwierdził szereg poważnych ran i obrażeń wewnętrznych. Ofiara napadu przebywa narazie w Olsztynie pod opieką lekarza.

Napad na Późnego był zgóry zorganizowany i zapowiedziany przez pismo niemieckie „Neidenburger Zeitung“. Napastnikami są synowie sołtysa wsi Dębowiec, Karol i Walter Olschewscy. Walter Olschewski odgrażał się kilkakrotnie, że zabije Późnego i „Polaków z Olsztyna“, przedstawicieli towarzystwa szkolnego, którzy przybywają do Dębowca w sprawie założenia tam szkoły polskiej.

ZATONIĘCIE OKRĘTU WŁOSKIEGO.

W pobliżu wyspy Sardynji w czasie wielkiej burzy zatonął okręt włoskiej marynarki wojennej „Tesco“. Z pośród 140 osób załogi, zatonęło 30 ludzi. Na wysłane sygnały ratownicze z powodu gwałtownej burzy nie mógł przybyć żaden okręt, wskutek czego okręt Tesco w krótkim czasie zatonął.

100 RYBAKÓW UTONEŁO W CZASIE BURZY.

Na morzu Kaspijskiem szalała niezwykłej siły burza, która poczyniła znaczne spustoszenia wśród tamtejszych rybaków.

Huragan uniósł na pełne morze kilkadziesiąt barek rybackich, z których część tylko powróciła do brzegu. Podczas burzy na barkach zatonęło przeszło 100 rybaków.

— Tak, ale one już nie są moje — oświadczyła Mabel. — Przeznaczyłam je...

— Komu? Na co? — zaciekawił się.

— Powiem ci to do ucha — odpowiedziała z złotem błyskiem w oczach i dodała szeptem: — Dla naszego — syna!

I uciekła do swego pokoju, aby napisać list do ojca.

ROZDZIAŁ IX.

Lotnik — swatem.

Tegoż wieczoru stary King oświadczył, że nieodwołalnie wyjeżdża z synem następnego dnia. Jerzy, spacerując po parku, rozmyślał, jakby temu zapobiedz. Był pewien, że Janek kocha Ellen, ale nie był pewien, czy ona odpłaca się mu wzajemnością. Czemu, u licha, nie powiedzą sobie, co do siebie czują? Trzebaby pogadać z Ellen, ale jak to zrobić?... Jerzy jeszcze nigdy nie był w roli swata.

Tak spacerując i rozmyślając, usłyszał w zacisznym kącie ogrodu stłumiony szloch. „A to co?“ — pomyślał i poszedł zobaczyć. Na ławce ukrytej wśród krzewów i klombów siedziała skulona z twarzą ukrytą w dłoniach Ellen. Gwałtowny płacz wstrząsał całem jej ciałem.

— Ellen, siostrzyczko, co to?... Co znaczy ten płacz? — zapytał półgłosem.

Nie odpowiedziała mu, może nawet nie słyszała go, więc usiadł obok niej i gładząc jej włosy, jął mówić dobre, uspakające słowa. Powoli uspokoiła się, cichła i nie pytając, skąd się tu wziął, pozwoliła mu unieść swoją głowę, objąć się wpół i ufnie się przytuliła do niego. Husteczką jak dziecku otarł łzy...

— Tak, maleńka, tak... już dobrze, prawda?... Teraz proszę mi powiedzieć, czemu pani płakała... No....

— Nie mogę — szepnęła. — Sama nie wiem...

— Hm... — mruknął — to się podobno zdarza kobietom. że płaczą, nie wiedząc czemu.... Ale taki płacz musi mieć głębszą przyczynę. Co to za przyczyna, siostrzyczko?... Ktoś skrzywdził dziecko?...

Przecząco potrząsła głową.

— Więc co?....

Nie odpowiadała....

— Jest pani niegrzeczną, upartą dziewczynką... — gromił ją żartobliwie. — Więc nie powie pani nic? Dobrze... Ja i tak wiem wszystko...

Prędko podniosła głowę i spojrzała przez łzy.

— Co pan wie? — spytała porywczo.

— Wiem co wiem, ale też nic nie powiem... Niech sobie John jedzie, owszem, nie mam nic przeciwko temu... Nie ja go będę zatrzymywał...

Choć mówił to żartobliwie, Ellen znowu wybuchła płaczem. A wstydząc się łez, próbowała uwolnić się z jego ramion i uciec...

— O nie! — protestował — nie puszczę. Muszę pani powiedzieć coś ważnego, coś bardzo ważnego...

To poskutkowało.

— John kocha panią!

Porwała się z ławki.

— To nieprawda! — wykrztusiła, ciężko dysząc. — On mnie nie znosi...

Tak mówiły jej usta, ale oczy błagały go, żeby zaprzeczył.

— Racja! — uśmiechnął się — nie znosi pani tak bardzo. że chce uciec przed panią choćby na koniec świata. Ellen, toć on kocha panią do szaleństwa!

— Nie, nie... Gdyby mnie kochał. nie unikałby mnie, nie uciekałby...

— Ucieka właśnie dlatego. że kocha.... Niektórzy zakochani popełniają także głupstwa. On zapewne myśli, że nie wart pani i słusznie myśli, skoro umie tylko wzdychać. Może też sądzi, że nie ma prawa pani kochać. Czemu tak sądzi — nie wiem, ale się dowiem...

— To... to... pan chce mówić — z nim... o mnie ..

— Oczywiście, że pomówię — roześmiał się Jerzy. — Nie mogę przecież dopuścić, żeby para takich kochanych jak wy oboje dzieciaków unieszczęśliwiła się na całe życie. . John nie wyjedzie stąd ani jutro, ani pojutrze... A gdy wyjedzie, to ze słodką dziewczynką, której na imię Ellen.

— O Boże! — szepnęła — tak trudno uwierzyć w to, co pan mówi...

Przyciągnął ją do siebie i wesoło popatrzał w jej już jaśniejsze oczy.

— Czy doprawdy trudno?... Mnie się zdaje, że łatwo się wierzy w to, czego się pragnie.. No, czy nie wolałaby pani, żeby to on tak panią objął?

Przytuliła się do niego i podnosząc oczy szepnęła:

— Ja i pana bardzo kocham....

— A ja panią, maleńka... Ale czy to ma sens, że się tak tytułujemy?... Czy mogę pani mówić „ty“?

— Dawno tego pragnęłam — uśmiechnęła się. — Pocałuj mnie. Dżordż ..

(Dokończenie nastąpi).

✱ DRODZY CZYTELNICY! Powtarzamy nasza **prośbę o gwiazdkę dla nas.**

Przecież i **my dla Was przygotowujemy na gwiazdkę nasz piękny Kalendarz Marjański.** Dajcie więc i Wy nam gwiazdkę. Dajcie trochę agitacji dla „Gazety Grudziądzkiej“! Zdobądźcie nam trochę nowych abonentów!

Załączamy dziś znowu **krótką odezwę i karteczki** do zapisania „Gazety“. Dajcie tę odezwę takiemu, co to nie zna jeszcze „Grudziądzkiej“ — i rozdajcie karteczki do zapisania na poczcie. Pomnóżcie choć trochę liczbę naszych abonentów. **Będzie to Wasza dla nas gwiazdka!**

Zaznaczamy wreszcie, że nasz kalendarz ścienny dodamy do „Gazety Grudziądzkiej“ już w najbliższych dniach.

Informacje.

Opłaty pocztowe w korespondencji z Gdańskiem.

W związku z ostatnią podwyżką taryfy pocztowej, która równocześnie przewiduje t. zw. opłatę czasową na rzecz bezrobotnych w wysokości 5 gr. od listu lub pocztówki, podajemy do wiadomości naszych Czytelników, iż opłaty takie nie obowiązują w ruchu pocztowym polskim z Gdańska i do Gdańska.

A więc zwykły list, wysłany z Polski do Gdańska, czy z Gdańska do Polski, kosztuje 30 gr., zwykła kartka 20 gr., a nie jak w ruchu wewnątrz kraju 35 i 25 gr.

Zdarzają się wypadki, że niektóre urzędy pocztowe nakazują dodatkową opłatę dla listów rzekomo nienależycie ofrankowanych. Jednakże okólnik ministerstwa poczt i telegrafów reguluje tę sprawę w sposób wyżej podany.

Ochrona skóry w porze zimowej.

Chłodne wiatry jesienne i ostre powietrze zimowe wywierają w pierwszym rzędzie swój szkodliwy wpływ na nieokrytą skórę ludzką, która staje się wtenczas szorstką i pęka. Często dochodzi do odmrożeń, po których pozostają przeważnie jakieś znamiona, które nie podnoszą piękności naszych pań i panów. Tak np. czerwony nos lub odmrożone uszy nie stanowią dla niego miłego nabytku.

Ponieważ uszkodzenia skóry spowodowane przez mróz są zazwyczaj bardzo trudne do usunięcia — starajmy się im zawczasu zapobiec.

Przy uprawianiu sportów zimowych, które stanowią niewyczerpaną krynicę uciech i wrażeń, należy specjalnie zwracać uwagę na uodpornienie skóry jakimś środkiem ochronnym, przed ujemnemi wpływami wiatru i mrozu. Tak samo winien ochronić swą skórę każdy kogo obowiązki pracy zawodowej zmuszaja do przebywania na mroźnem powietrzu. Nie należy do przyjemności np. jazda otwartym samochodem w czasie zawieji śnieżnej, kiedy ostre kryształki śniegu tak smagają twarz, że normalny wygląd jej po takiej jeździe na długo zostanie zmieniony. Taka perspektywa nie uśmiecha się nawet najzagorzalszemu zwolennikowi sportu samochodowego.

Doskonałym środkiem ochronnym dla wszystkich, którzy dobrowolnie lub przymusowo przebywają dużo na ostrem powietrzu jesiennem i zimowem jest znany Krem Nivea lub Olejek Nivea. Oba preparaty zbudowane są na podstawie Eucerytu, który w właściwościach swych bardzo jest zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej. Jedynie Krem i Olejek Nivea zawierają Euceryt, który daje pewność, że Krem lub Olejek wniknie całkowicie w skórę nie wywołując żadnych podrażnień.

Można zatem śmiało każdemu, kto z jakichkolwiek powodów przebywa dłużej na ostrem powietrzu zimowem gorąco polecić, by wszystkie te części ciała, które pozostają nieokryte natarł jaknajstaranniej Kremem lub Olejkiem Nivea.

Uodporni w ten sposób skórę i da jej równocześnie ochronę przed oparzeniem promieni ultrafioletowych, które w zimie przez odbicie się od wielkich płaszczyzn śnieżnych często dają się nieprzyjemnie we znaki.

Przed zbliżającemi się

świętami Bożego Narodzenia

apelujemy do społeczeństwa, by przy zakupach zaopatrywało się wyłącznie w wytwory polskiego przemysłu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 19 grudnia 1931.
Sobota Urbana. Wschód słońca 7.52; zach 3,34. Wschód ks. 12,21; z. 1,40.
Niedziela: Teofila i Wojm. W. sł. 7.53; zach. 3,34 Wschód ks. 12,34. z. 2,51.
Poniedziałek: Tomasza ap. W. sł. 7,54; zach. 3 34: Wschód ks. 12,50 z. 4,05.

✱ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI“.

Wielkopolska.

WIELPOPOLSKA W NOWYM PROJEKCIE ADMINISTRACYJNYM

Wedle nowego projektu administracyjnego województwo poznańskie ulec ma poważnym zmianom.

Do województwa pomorskiego mają być przydzielone powiaty: bydgoski, szubiński, wyrzyski, inowrocławski, strzeliński i chodzieski. Zaś województwo poznańskie ma rozszerzyć swe granice o powiaty koniński, kolski, słupecki, turecki, wieluński i kaliski.

Tak planowane województwo poznańksie obejmuje obszar 28.943 klm. kw. i powiększa ludność, biorąc za podstawę spis z roku 1921 od 2.333.181 — dziś do około 2.500.000 mieszkańców.

KRWAWA TRAGEDJA.

W mieszkaniu niej. Marji Koguttkiewiczówny, 22-letniej panny, zam. przy ul. Matejki 37 w Poznaniu, rozegrał się krwawy dramat. Odwiedził ją jej znajomy żonaty ślusarz 29-letni Jan Modrakowski z Bydgoszczy. Po rozmowie z nią Modrakowski strzelił kilkakrotnie z rewolweru, raniąc ją w głowę i szyję. Krótko potem Modrakowski na schodach strzelił do siebie, raniąc się w szyję. Dwie ofiary w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

SOŁTYS ZASĄDZONY NA ROK WIĘZIENIA.

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozważał sprawę sołtysa z Szczepankowa (pow. Szamotuły) Franciszka Mazura, który stanął pod zarzutem sprzeniewierzenia poważnych sum. Oskarżony w toku rozprawy przyznał się do sprzeniewierzenia 10 tys. zł. Czynu tego dopuścił się, jak mówił, z powodu choroby żony. Dalsze sumy pożyczał znajomym, którzy mu długu nie zwrócili. Gdy znajomi nie oddawali pożyczek, wówczas Mazur ratować chciał sytuację swoim 50-morgowym majątkiem, na który zaciągnąć zamierzał pożyczkę. Coś już nawet spłacił, gdy sprawa wyszła na jaw i zajął się nią prokurator. Sąd wymierzył oskarżonemu karę więzienia przez jeden rok.

OBERWAŁ PO BUZI.

W niedzielę zeszłą powtórzyły się w Poznaniu demonstracje antyżydowskie, które zakończyły się tragikomicznym wypadkiem. W pewnym momencie jeden z demonstrantów zaczepił znanego na gruncie poznańskim siłacza i boksera Polaka p. Balcera, krzycząc do niego „Ty żydzie“. P. Balcer widząc groźną postawę tłumu, nie namyślając się wiele, zdzielił krzyczącego tak potężnie, że tenże zwalił się na ziemię. W rezultacie musiano do niego wezwać pogotowie ratunkowe. Publiczność, która z początku do p. Balcera odnosiła się nieprzychylnie dowiedziawszy się, kim jest siłacz, zgotowała mu serdeczną owację.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELA.

W ubiegły poniedziałek przybył do Halerowicza, kierownik szkoły w Przemyślu pow. jarocińskiego, nauczyciel z Wojciechowa, Ignacy Troczyński i tam w wielkiem podnieceniu nerwowem strzelił sobie w skroń. Przywołany ks. prob. udzielił natychmiast ostatnich namaszczeń, poczem odwieziono denata do szpitala w Jarocinie i poddano natychmiastowej operacji, która się szczęśliwie udała.

Kula nie naruszyła mózgu, porozrywała jednak unerwienie oczu tak, że przypuszczalnie niema nadziei uratowania wzroku. P. Troczyński liczy 56 lat i jest kierownikiem szkoły w Wojciechowie. Wśród mieszkańców Wojciechowa cieszy się on wielką sympatją i popularnością. Co było powodem tego tragicznego kroku, pozostaje narazie tajemnicą.

KOWAL-INWALIDA WYRATOWAŁ CHŁOPCA.

Przed kilku dniami synek rolnika A. Weznera wybrał się z sankami na staw, który był lekko zamarznięty. — Chłopczyk przejeżdżał na drugą stronę stawu. Tymczasem lód się załamał, a chłopczyk wpadł do wody. Widząc to dzieci o wypadku zawiadomiły całą wieś. Na pomoc przybiegł p. Jurgoński, kowal, który bez namysłu rzucił się do wody i w ostatniej chwili wydobył na brzeg tonącego, który był już nieprzytomny. P. Jurgoński zasługuje na szczere uznanie, tembardziej, że jest 30-proc. inwalidą.

SAMOBÓJSTWO ŻONY DRÓŻNIKA.

Na odcinku kolejowym Budzyń-Sokołowo przy budce 34 przy lustracji toru znaleziono ciało kobiety w wieku 46 lat, którą przejechał o godz. 6 ranny pociąg, zdążający z Chodzieży do Poznania. Okazało się, iż jest to żona kolonisty p. Stelltera, dróżnika w Sokołowie Budzyńskim, która cierpiała od pewnego czasu na silny rozstrój nerwowy. Samobójczyni usiłowała przed 3 tygodniami podciąć sobie gardło, a dopiero prędka pomoc lekarska uratowała jej życie.

Według opowiadania męża stwierdzono brak Stelltrowej nad ranem o godz. 3. Po zbudzeniu całej rodziny rozpoczęto poszukiwania wśród mroków nocy przy silnym wichrze i deszczu, nie spodziewając się, aby nieszczęśliwa mogła pobiec ku torowi kolejowemu, który jest oddalony o jakie 3 klm.

Samobójczyni wyszła z domu w koszuli nakrywając się derką, koła pociągu obcięły jej głowę tak, że śmierć nastąpiła natychmiast.

II. kurs „Radjowego Uniwersytetu Ludowo-Rolniczego“

Niedziela, dn. 20. 12. 14.00 „Pogadanka dla gospodyń — dialog o drobiu“ — p. Marja Karczewska i p. Górna; 12,25 muzyka; 14.40 „Nawozy azotowe“ — prof. Mikułowski-Pomorski.

Poniedziałek dn. 21. 12.: 13.35 „Choroby drobiu i ich zwalczanie“ — dr. Markowski; 13.50 „Rola kobiety w gospodarstwie“ — p. Marja Karczewska; 14,05 muzyka; 14,10 „Dzieci na wsi“; 14,25 „Zakończenie drugiego kursu — uwagi“.

Odpowiedzi Redakcji.

(—) **Nr. 61 Ludomy.** Zwrócić się do Generalnego Komitetu Rzplitej Polskiej Waschington C.C. 2640-16-to street U.S.A. Podać należy ostatnie miejsce pobytu brata.

(—) **W. S. Kowalewo.** Trzeba się starać aby przed komisją zdać egzamin i w tym celu wnieść podanie o dopuszczenie do egzaminu, załączając świadectwo z wojska.

Zebrania

Stronnictwa Ludowego

W niedzielę, dnia 20 grudnia br., odbędą się w następujących miejscowościach:

Łąki Wielkie, pow. Śmigiel — o godz. 12 w poł., w sali miejscowej;

Wyganowo, powiat Koźmin — w lokalu p. Dyby, o godz. 12-tej;

w Kluczewie, pow. Śmigiel — o godzinie 4 popoł.;

w Domachowie, pow. Gostyń — w sali p. Mendyki, po nabożeństwie.

Uprasza się członków o wzięcie licznego udziału w powyższych zebraniach.

Zarząd Wojewódzki Stron. Lud.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdowe w Poznaniu

z dnia 17-go grudnia 1931 r.

Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

Woły pełnomięsiste	70— 80
Woły mięsiste, wytuczone	58— 64
Woły miernie odżywione	34— 42
Stadniki pełnomięsiste	60— 64
Stadniki mięsiste, młodsze	52— 56
Stadniki miernie odżyw.	30— 40
Krowy pełnomięsiste	68— 78
Krowy mięsiste	58— 64
Krowy miernie odżywione	26— 30
Jałówki pełnomięsiste	70— 78
Cielęta najprzedniejsze	72— 80
Cielęta średnio tuczne	62— 70
Cielęta miernie odżywione	40— 50
Jagnięta i mł. skopy tucz.	68— 76
Świnie pełnomięsiste:	
od 120 do 150 kg.	98—102
od 100 do 120 kg.	90— 96
od 80 do 100 kg.	82— 88
Świnie bekonowe	70— 72

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	30.50
1 dolar amerykański	zł	8,91
100 franków francuskich	zł	35.05
100 franków szwajcarsk.	zł	174.30
100 franków belgijskich	zł	124.10
100 koron czeskich	zł	26,40
100 guldenów gdańskich	zł	174.00
100 marek niemieckich	zł	211.00
Gram czystego złota	zł	5,92

Wrost bezrobocia.

Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na dzień 5 grudnia br., wynosiła 269.964 osoby. W ciągu poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 2338 osób.

Oprócz osób zarejestrowanych jest druga taka armja bezrobotnych niezarejestrowanych.

Zniżkowa tendencja cen zbóż.

Trwająca od pewnego czasu na rynkach światowych zwyżka cen zbóż, w ostatnim tygodniu uległa zahamowaniu, a nawet ceny na niektóre gatunki zbóż lekko zniżkowały.

Zjawisko takie dało się zauważyć i na rynkach krajowych, gdzie wszystkie gatunki zbóż lekko zniżkowały.

Odpowiedzi Redakcji.

(—) **Przybylak Wojciech, Jabłówko.** Należy bezwzględnie żądać zwrotu wpłaconego podatku, jeżeli został Pan od niego zwolniony. Urząd Skarbowy powinien uwzględnić prośbę, aby zaliczono te pieniądze na podatek gruntowy. Jeżeli zaliczyć ani zwrócić pieniędzy nie chce, należy zwrócić się z zażaleniem do Izby Skarbowej w Poznaniu.

(—) **Nr. 300.** Za 1.000 mk. niem. należy się 185 zł 18 gr. tj. 15 proc. Ponieważ jest to hipoteka zwyczajna, odsetki do tej sumy doliczyć za ostatnie 4 lata, które były zapisane.

(—) **Marcin Frąckowiak, Wysławice.** W sprawach tych zbieramy statystykę, aby mieć materjał na poparcie wniosku złożonego w Sejmie przez p. senatora Kulerskiego o wyższą waloryzację.

(—) **Franciszek Brasse, Wargowo.** Niema Pan prawa do zapomogi po synie, który nie był jedynym żywicielem rodziców.

(—) **Józef Niemczyk, Kijewo.** Zwrócić się pod adres: Morska Szkoła Handlowa w Gdyni.

(—) **Nr. 61 Ludomy.** Należy podać adres gdzie ostatnio brat przebywał, to prześlemy Panu adres.

Powieści pisarzy wybranych.

W pustyni i puszczy . Cena 7.—
Listy z Afryki . . . . „ 4.—
Pójdźmy za nim. Nowela „ 0.40
Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. Nowela . . . . Cena 0,35
Z puszczy amerykańskiej. List z podróży . . . . Cena 0,50
Wspomnienia z Maripozy. Jamioł organista z Ponikły. Nowela. 0,35
Weyssenhoff J. — Syn marnotrawny. Powieść . . . . Cena 3,—
Puszcza . . . . Cena 6.—
Żeromski Stefan.
Popioły. Powieść z dziejów walk napoleońskich, 3 tomy. Cena 18.—
Ludzie bezdomni, 2 tomy „ 10.—
Uroda życia, 2 tomy . . „ 10.—
Wierna rzeka. Powieść „ 4.—
Syzyfowe prace. Powieść „ 4.20
Wiatr od morza. Powieść „ 5.—
Duma o hetmanie . . . „ 3,20
Powieść o udałym Walgierzu 1,60
Charitas. Powieść 6.20
Utwory powieściowe. Nowele 5.—
Rozdziobią nas kruki i wrony 5.—
Sułkowski. Tragedja. . Cena 5.—
Sen o szpadzie . . . . . „ 2.50
Nawracanie Judasza. Pow. „ 6.—
Aryman mści się. Godzina. Nowela. Cena 2.—
Inter arma . . . . „ 1.—
Opowiadania. Nowela. . „ 4.20
Promień. Powieść . . . . „ 3,20
Wszystko i nic . . . . . „ 1.20
Wisła. . . . . „ 0,80
Echa leśne. Nowela. . . „ 0.75
Słowo o Bandosie . . . „ 0.50
Pisma Stefana Żeromskiego. Pierwsze wydanie zbiorowe. Przedwiośnie. Cena 7.50
Sabath życia. Powieść współczesna. Oprac. P. Staśko, 2 tom. Cena 4.—

W czasie przedgwiazdkowym dajemy następujące ulgi: przy zamówieniu za 5 złotych uskuteczniamy przesyłkę bezpłatnie; przy zamówieniu za 10 złotyhc uskuteczniamy przesyłkę bezpłatnie i udzielamy 5 proc. rabatu.

Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200.420.

Zamówienia adresować należy:

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3,89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm. poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.